

Filip Kubiaczyk

Religia w służbie polityki? Hiszpania wobec Maghrebu w początkach epoki nowożytnej

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 432-440

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Beatriz Alonso Acero

**Cisneros
y la conquista
española del
norte de África:
cruzada, política
y arte de la guerra**



MINISTERIO DE DEFENSA

Filip Kubiaczyk
(Gniezno)

**RELIGIA W SŁUŻBIE POLITYKI?
HISZPANIA WOBEC MAGHREBU
W POCZĄTKACH EPOKI NOWOŻYTNEJ**

Beatriz Alonso Acero, *Cisneros y la conquista española del norte de África: cruzada, política y arte de la guerra*, Ministerio de Defensa, Madrid 2006, ss. 295.

„Historią rządzi geografia” — twierdził brytyjski historyk George M. Trevelyan. Przykład Hiszpanii nowożytnej wydaje się potwierdzać taką opinię. Zakończenie w roku 1492 rekonkwisty pozwoliło Królom Katolickim rozpocząć politykę ekspansji poza swoimi naturalnymi granicami, które zostały zarysowane już w średniowieczu. Poza Europą i Ameryką obszarem geograficznym, w którym miały wypełnić się owe aspiracje, była Afryka Północna. Wprawdzie w ostatnich latach XV i w pierwszej dekadzie XVI wieku Ferdynand Katolicki i kardynał Francisco Cisneros podjęli zbrojne ekspedycje na kontynent afrykański, ale ich sukcesorzy — Karol I i Filip II — nie kontynuowali dzieła. Co więcej, z panowaniem Karola I, późniejszego cesarza, w hiszpańskich działaniach na tym obszarze dokonuje się istotna przemiana: ekspansja na kontynent afrykański przechodzi w wojnę śródziemnomorską z Turcją, w której nie tyle będzie się broniło narodowych interesów hiszpańskich, ile całego chrześcijaństwa¹.

Pomimo bezspornego powołania Hiszpanii w kierunku północnoafrykańskim oraz charakteru, który w ciągu wieków kontynent ten wycisnął na Półwyspie Iberyjskim, dziwić musi skromny dorobek historiografii w tej materii. Ciągłe jeszcze brakuje kompleksowej syntezy szesnastowiecznej polityki hiszpańskiej w Afryce Północnej. Prace Fernanda Braudela², Miguela Garcíi

¹ Por. Eduardo G. Ontiveros y Herrera, *Política norteafricana de Carlos V*, Madrid 1950.

² *Les Espagnols et l’Afrique du Nord de 1492 à 1577*, *Revue Africaine* 69, 1928, s. 184–233 i 351–410. Tłumaczenie hiszpańskie: *Los españoles y África del Norte de 1492 a 1577*, [w:] F. Braudel, *En torno al Mediterráneo*, Barcelona 1996, s. 41–100.

Arenala i Miguela Ángela de Bunes Ibarra³ czy Ricarda Gutiérreza Cruza⁴ porządkują wprawdzie temat, ale go nie wyczerpują. Wydane przez hiszpańskie Ministerstwo Obrony opracowanie „Cisneros y la conquista española del norte de África: cruzada, política y arte de la guerra” (Cisneros i hiszpański podbój Afryki Północnej: krucjata, polityka i sztuka wojny) stanowi interesującą próbę wypełnienia tej luki, aczkolwiek w odniesieniu tylko do pierwszego etapu kwestii afrykańskiej w polityce Hiszpanii. Jej autorka, Beatriz Alonso Acero, badaczka Instytutu Historii w Consejo Superior de Investigaciones Científicas (Wyższej Radzie Badań Naukowych), jest jednym z największych specjalistów od tej problematyki w epoce nowożytnej, ze specjalnym uwzględnieniem historii militarnej. Na ten temat opublikowała liczne artykuły oraz swoją rozprawę doktorską zatytułowaną „Orán — Mazalquivir, 1589–1639: una sociedad española en la frontera de Berbería” (1997).

Recenzowana praca jest pierwszą próbą w miarę pełnego przedstawienia obrazu hiszpańskiego przedsięwzięcia w Afryce Północnej w latach 1492–1517. Ramy czasowe pracy wyznaczają dwa wydarzenia: jako punkt wyjścia analizy zdobycie królestwa Granady, które dało impuls hiszpańskiej ekspansji w Afryce, jej datę końcową wyznacza śmierć kardynała Cisnerosa, głównego inicjatora krucjaty. Osobie Cisnerosa autorka poświęca sporo miejsca, zwłaszcza jego roli jako organizatora i finansującego afrykańskie wyprawy. W gruncie rzeczy to dzięki jego zaangażowaniu i determinacji dochodziły one do skutku. To wszystko czyni kardynała bezwzględnie głównym bohaterem tej ekspansji, ale w żadnym razie nie jedynym. Jak słusznie podkreśla autorka we wprowadzeniu, musimy pamiętać, że Cisneros dzielił swoją rolę w tym przedsięwzięciu z innymi bohaterami, bez których by ono nie zaistniało, jak Izabela i Ferdynand Katolickcy, Jerónimo Vianelli, Juan Pérez de Gúzman czy Pedro Navarro i Diego Fernández de Córdoba.

W zamierzeniu autorki praca ma być syntezą tematu, która niczym źródło da początek nowym studiom na temat obecności Hiszpanów w Afryce Północnej. Sprzyjać temu powinna widoczna w ostatnich badaniach rewizja poglądów na ten temat. Należy pamiętać, że frankizm przedstawiał konkwistę afrykańską jako *gloriosa* (chwalebna), co rodziło wiele mitów, jak choćby wyolbrzymianie roli Królów Katolickich. Zasadniczym celem, jaki stawia sobie autorka, jest poznanie — jak to określa — „las verdaderas claves de la conquista” (prawdziwych

³ Los españoles y el norte de África. Siglos XV–XVIII, Madrid 1992.

⁴ Los presidios españoles del norte de África en tiempo de los Reyes Católicos, Melilla 1997.

kluczy konkwisty, s. 18). Interesują ją zwłaszcza motywacje, jakimi kierowali się Hiszpanie, podejmując afrykańską krucjatę. W bogatym kontekście geograficzno-historycznym szczegółowo analizuje sposoby uzasadnień i rodzaje legitymizacji tego przedsięwzięcia. Czyni to na poziomie politycznym, społecznym, ekonomicznym i religijnym, co stanowi niewątpliwą zaletę opracowania. Tym kwestiom poświęcone są dwa pierwsze rozdziały książki. W trzecim, najobszerniejszym rozdziale, został przedstawiony szczegółowy przebieg afrykańskiej ekspansji. Poza zakończeniem, w którym autorka dokonuje oceny afrykańskiej konkwisty, praca zawiera też bogaty zestaw literatury przedmiotu.

Nie jest rzeczą przypadku, że na początku autorka usiłuje odpowiedzieć na pytanie, jakie były fundamenty hiszpańskiej interwencji w Afryce Północnej pod koniec XV i na początku XVI wieku. Nie można zrozumieć planów politycznych Królów Katolickich w odniesieniu do Maghrebu bez uświadomienia sobie dziedzictwa, jakie otrzymali. Jego korzenie sięgają czasów imperium rzymskiego, kiedy na terytorium północnoafrykańskim powstała Mauretania Tingitana, pierwsza trwała organizacja polityczna. Mauretania Tingitana pozostawała przyłączona do Hiszpanii także w okresie monarchii wizygockiej, unicestwionej w wyniku muzułmańskiego najazdu w 711 roku.

Wraz z postęпами rekonkwisty kształtowały się kontakty chrześcijańskich królestw Półwyspu Iberyjskiego z Afryką Północną. Istniały one na długo przed unią Kastylii z Aragonią z 1469 r. Inicjatywa należała do Aragonii, która dzięki dogodnym warunkom geograficznym po zawarciu unii z Katalonią w 1137 r. już od połowy XII wieku miała szerokie kontakty handlowe z głównymi ośrodkami w Maghrebie. Władcy aragońscy utrzymywali także kontakty polityczne i dyplomatyczne z królestwami muzułmańskimi, nierzadko ingerując w wewnętrzne walki miejscowych stronnictw, uzyskując w zamian za poparcie intratne koncesje handlowe. Za panowania Jaime II nawiązano kontakty z sultanami Tunisu i Egiptu. Natomiast kontakty Kastylii z Afryką opóźniły się z powodu jej większego zaangażowania w rekonkwistę. Poza tym, sytuacja geograficzna Kastylii nie sprzyjała rozwojowi rynku handlowego z Maghrebem na większą skalę. Dopiero zdobycie Kadyksu w 1262 r. przez Alfonsa X Mądrego, szerzej otworzyło Kastylii drogę do Afryki Północnej i na Atlantyk.

Trzeba podkreślić, że działania Kastylii i Aragonii w obszarze Afryki Północnej nie miały charakteru wyłącznie odizolowanego. Obie korony podejmowały akcje może nie wspólne, ale uzgadniane, czego wyrazem były układy z Cazorla (1179 r.) i Almizra (1244 r.), rozgraniczające konkwistę we wschodniej Al-Andalus i Walencji, czy traktat z Monteagudo (1291 r.), dzielący strefy ekspansji w Maghrebie. Zdaniem autorki dowodzi to, że plan wejścia do Afry-

ki był przemyślany przez oba królestwa na długo przed Królami Katolickimi. Świadczy również o sile mitu *la España perdida* (utraconej Hiszpanii), który narodził się w 722 r. w górach Asturii wśród niewielkiego oddziału walczącego z muzułmańskim najeźdźcą. Mit ten był głównym motorem ośmiowiekowej rekonkwisty i bynajmniej nie skończył się w 1492 r. z chwilą wkroczenia Królów Katolickich do Granady.

Jak dowodzi Beatriz Alonso Acero, dziedzictwo rzymsko-wizygockie odegrało istotną rolę także w legitymizacji krucjaty Cisnerosa. Podstawowe znaczenie w tym procesie autorka przypisuje hiszpańskiemu renesansowi, który w swojej refleksji nad światem rzymskim różnił się od renesansu europejskiego. Podczas gdy w większości państw powstających u progu epoki nowożytnej przeważała opinia, że imperium rzymskie przestało istnieć w wyniku inwazji ludów barbarzyńskich, w Hiszpanii przyczyn upadku wielkiej cywilizacji szukano w najeździe muzułmańskim. Co więcej, wskazywano, że na Półwyspie Iberyjskim barbarzyński lud Wizygotów potrafił zasymilować i wzmocnić tradycję rzymską. Dla renesansu hiszpańskiego, mimo ewidentnego zachwytu Rzymem i pragnienia imitacji jego jednościi politycznej i administracyjnej, dziedzictwo wizygockie było kontynuacją tego samego kręgu politycznego i religijnego. Dlatego restaurację dziedzictwa wizygockiego uważano za kwestię priorytetową. Królestwo Kastylii i Leónu, które wyłoniło się z ostatniej enklawy wizygockiej zredukowanej do Asturii, było tym, które od samego początku przewodziło w walce z islamem jako bezpośredni spadkobierca monarchii asturyjskiej. W tym sensie późniejsza Korona Kastylii uważała się za królestwo *par excellence* neowizygockie, ze specjalnymi prawami do Afryki (Mauretania Tingitana).

W tej sytuacji projekcja afrykańska od samego początku nabierała charakteru odzyskiwania, ponieważ odnosiła się do powrotu do stanu poprzedniego. Dlatego Beatriz Alonso Acero używa terminu *la restitución del legado Romano-Visigodo* (odzyskanie dziedzictwa rzymsko-wizygockiego, s. 52), który odnosi się do terytoriów, które wcześniej należały do bytu politycznego unicestwionego przez muzułmańską inwazję. Taką koncepcję znajduje autorka w pismach politycznych myślicieli hiszpańskich z XV wieku. Jednym z nich jest biskup Burgos, Alonso de Cartagena (1384–1456), polityk, dyplomata i pisarz, który już podczas soboru w Bazylei (1431–1438) zasłynął jako wielki obrońca praw Kastylii do ekspansji afrykańskiej. Powołując się na większą „starożytność” monarchii kastylijskiej wobec koron angielskiej i portugalskiej, dowodził jej pierwszeństwa w prawach do ekspansji geograficznej. W dziele „Anacephalosis o Genealogía de los Reyes de España, emperadores romanos, reyes de Francia,

pontífices y obispos de Burgos”, przedstawiającym zasadnicze linie polityczne Korony Kastylii, Alonso de Cartagena pisze wprost o dziedzictwie wizygockim jako modelu do osiągnięcia.

Zdaniem Alonso Acero, „ta wizja obowiązku kastylijskiego w obszarze Maghrebu przyczyniła się do utrwalenia przewagi świata chrześcijańskiego nad islamskim, tak, jak i teorii, że odzyskanie ziem północnego Atlasu jest przedsięwzięciem prostym i szybkim, poza tym legalnym i dozwolonym” (s. 50). Źródłem tak optymistycznych postaw była zdaniem autorki słaba znajomość sąsiedniego kontynentu przez mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego. Ograniczała się ona do ziem nadbrzeżnych oraz miast i portów, które w średniowieczu miały najczęstszy kontakt z Półwyspem. Do opisu reszty kontynentu wykorzystywano starożytnych klasyków, m.in. Pliniusza Starszego i Ptolomeusza. W świadomości Kastylijczyków i Aragończyków funkcjonowała koncepcja przedłużania charakterystyki Półwyspu Iberyjskiego na ziemie północnoafrykańskie. Jak zauważa autorka, dzięki takiemu zabiegowi nie było potrzeby poznawania terenu, który chciało się podbić, ponieważ już kiedyś stanowił on część królestwa hiszpańskiego. W ten sposób tłumaczono, że łańcuchy górskie Atlasu są podobne do tych z Betyki, sady w Fezie są takie same jak w Granadzie, a miasta Berberii są prawie identyczne jak Toledo, Sewilla czy Kordoba.

Jeśli chodzi o uzasadnienie społeczne hiszpańskich wypraw w Afryce Północnej, autorka wskazuje na rolę arystokracji i szlachty, w której rękach znajdował się olbrzymi procent ziem. Szlachta już od wieków była uwikłana w walkę z islamem na Półwyspie Iberyjskim, brała na siebie odpowiedzialność za organizowanie wojska, dostarczała dowódców i zwierzchników w kampaniach militarnych, a także wspomagała je finansowo. Alonso Acero zwraca uwagę, że po zdobyciu Granady szlachta czuła się pozbawiona zajęcia i odsunięta od życia politycznego, dlatego chętnie popierała plany odzyskiwania terytoriów w Afryce. Popierała plany Królów Katolickich także z powodów moralnych i religijnych. Uczestnictwo w walce z niewiernymi uważała za swój obowiązek. Autorka wskazuje na ideał *caballeresco* (rycerski), który kształtował średniowiecze hiszpańskie, a który wydawał się ciągle obowiązujący i ważny w końcu XV wieku. Poza tym, szlachta była świadoma, że tylko ona ze swoimi środkami i możliwościami mogła ponownie zorganizować wojsko potrzebne w kampaniach militarnych. Przedsięwzięcie afrykańskie kusilo także jako źródło nowych tytułów i bogactw.

W uzasadnieniu ekonomicznym wejścia Hiszpanów do Afryki Alonso Acero akcentuje dwa czynniki. Pierwszy z nich ma charakter ewidentnie obronny i wiąże się z zagrożeniem płynącym z Maghrebu w postaci rosnącego w siłę kor-

sarstwa berberyjskiego, łupiącego statki chrześcijańskie, powodującego straty ludnościowe i materialne. Drugi czynnik dotyczył handlu z Maghrebem, który oferował produkty i materiały tańsze w porównaniu z Italią, więc Hiszpanie chcieli ten rynek kontrolować. Chodziło zwłaszcza o zboże, ale także o sudańskie złoto.

Szczególną rolę przypisuje autorka uzasadnieniu religijnemu wypraw afrykańskich. Podkreśla, że w drugiej połowie XV wieku w chrześcijańskiej Europie utrzymywała się, odziedziczona po wiekach średnich, specyficzna wizja islamu. Z jednej strony, uważano islam za doktrynę całkowicie fałszywą i błędną, którą należy bezwzględnie zwalczać, z drugiej, występowała tendencja bardziej pojednawcza, postulująca zbliżenie do islamu przez jego dogłębne poznanie. Jednak, nawet zwolennicy zbliżenia uznawali chrześcijaństwo za jedyną religię prawdziwą, tym samym uważali, że istnieje jakiś obowiązek katechizowania tych, którzy pozostają w fałszywej wierze. Tendencja konfrontacyjna wobec islamu wzrosła jeszcze bardziej po zdobyciu w roku 1453 przez Turków Konstantynopola.

Jak podkreśla Alonso Acero, w opinii Hiszpanów końca XV wieku Maghreb był rządzony przez władców, którzy nie posiadali do tego kwalifikacji. Wyznając fałszywą religię, byli pozbawieni takich walorów jak prawość, wierność i uczciwość, przez co swoją władzę sprawowali nielegalnie. Do władzy dochodzili przez uzurpację i zdradę, ponieważ w krajach od Maroka po Etiopię nie obowiązywała zasada primogenitury. Zdaniem niektórych uczonych, jak Egidio Romano czy wspomnianego już Alonsa de Cartageny, u muzułmanów nie występowało pojęcie osobowości prawnej, dlatego aneksja ich ziem przez chrześcijan powinna przywrócić legalność władzy i skończyć z anarchią. Hiszpanie uważali, że jako chrześcijanie reprezentują wyższość moralną i religijną nad muzułmanami, których uważali za barbarzyńców. Wierzyli, że są zdolni zanieść tym ludom rządzonym przez władców tyranów prawdziwą wiarę i sprawiedliwe rządy.

W opinii autorki, Królowie Katoliccy odwoływali się do tych koncepcji, by rozpocząć restytucję ziem w Afryce Północnej. W tym samym czasie, jak pokazuje Alonso Acero, następuje również ożywienie średniowiecznej idei krucjaty. Pod koniec XV i na początku XVI wieku Hiszpania była tym krajem, w którym najwięcej rozprawiano o misji wyzwolenia świętych miejsc z rąk muzułmanów. Te nastroje wyrażali kronikarze epoki, m.in. Alonso de Palencia i Hernando de Pulgar, a także atmosfera providencjalizmu, która charakteryzowała czasy Królów Katolickich. Ducha krucjat wzmocniały bulle papieskie, „Redemptor Noster” (1494 r.), w której Aleksander VI odpuszczał grzechy tym, którzy po-

święcą się ekspedycji w Afryce Północnej oraz „Ineffabilis et summi” (1495 r.), która cedowała na królów prawo inwestytury w podbitych królestwach.

Kwestia sposobu, w jaki ów projekt północnoafrykański był realizowany, została przez autorkę wnikliwie przeanalizowana w porządku chronologiczno-zdarzeniowym. Pierwszą aneksją terytorialną, jaką Hiszpanie dokonali w Afryce Północnej, było zajęcie w roku 1497 Melilli. W dalszej kolejności zajęli porty o największym znaczeniu: Mers el-Kebir (1505 r.), Peñon de Vélez (1508 r.), Oran (1509 r.), Bidżaję, Algier i Trypolis (1510 r.), a w 1511 r. zhołdowali: Mostaganem, Tenes, Dellys i Szerszel. Wprawdzie w 1511 r. podjęto też przygotowania do ekspedycji na Tunis, którą miał dowodzić sam Ferdynand Katolicki, ale wyprawa nie doszła do skutku. Ponowne otwarcie frontu włoskiego nie tylko wymusiło zaniechanie najazdu na Tunis, ale także spowodowało koniec hiszpańskich podbojów w Maghrebie. Co więcej, Hiszpanom przyszło bronić zdobytych wcześniej pozycji przed tureckimi korsarzami, którym w 1516 r. udało się odbić Algier.

Alonso Acero nie ukrywa swojego krytycyzmu wobec hiszpańskiego przedsięwzięcia w Afryce Północnej. Jej zdaniem, był to projekt teoretyczny, a wszystkie uzasadnienia konkwisty pozostały deklaracją bez pokrycia. Dotyczy to zwłaszcza uzasadnienia religijnego. Według autorki, istotną rolę odegrała tu własna propaganda monarchów hiszpańskich, zwłaszcza Ferdynanda Katolickiego, dla którego fundamenty religijne przedsięwzięcia afrykańskiego były zbieżne z motywacjami *stricte* politycznymi. W opinii Alonso Acero, Ferdynand miał na uwadze zawsze tylko interesy w Italii, a krucjatę w Afryce traktował „jako czynnik integrujący monarchę z ludem” (s. 84). Król Katolicki chciał wzmocnić pozycję nowej monarchii wobec sąsiadów, zwłaszcza Francji, która była uważana za głowę chrześcijaństwa. Autorka dostrzega tutaj pragmatyzm polityczny Ferdynanda Katolickiego, który doskonale przeczuwał, że „te «nowe krucjaty» epoki nowożytnej przesądzały o hegemonii europejskiej tych bytów politycznych, które potwierdzały się jako państwa renesansowe w świetle nowych czasów, i pomijały w pewien sposób dawne ideały niesienia wiary chrześcijańskiej na ziemi niewiernych” (s. 84).

Poza tym, w opinii Alonso Acero, monarchia Królów Katolickich nie dysponowała wystarczającymi środkami na konkwistę afrykańską, która zbiegła się w czasie z zaangażowaniem Hiszpanii w wojnę w Italii. Główny ciężar finansowania konkwisty spoczywał na wielkich rodzinach szlacheckich, ale były to środki daleko niewystarczające. Stałym zmartwieniem dowódców garnizonów hiszpańskich było zdobycie wody i wyżywienia. W rezultacie, jak pisze autorka bez osłonek, „wojna przeciwko muzułmanom została zredukowana do walki

o przeżycie tych załóg” (s. 229). W konkluzji swojej krytycznej oceny dodaje, że w wyniku systemu ograniczonej okupacji „władztwo Hiszpanów w Berberii było nierealne, otrzymane korzyści ekonomiczne minimalne, a ekspansja wiary katolickiej wśród niewiernych prawie nie występowała” (s. 229).

Jednak narzuca się pytanie, czy rzeczywiście celem hiszpańskiego projektu afrykańskiego była *restitución* ziem dawnej Mauretanii Tingitana? Wydaje się, że odpowiedź twierdząca na to pytanie jest uzasadniona jedynie z perspektywy kastylijskiej, w którą wpisuje się recenzowana praca. Beatriz Alonso Acero nie bierze pod uwagę, że politykę hiszpańską w Afryce kształtowały dwie dość różne tradycje historyczne. Z jednej strony była to bardziej pokojowa i motywowana interesami handlowymi tradycja aragońsko-katalońska, z drugiej, bardziej konfrontacyjna i odwołująca się do religii, tradycja kastylijska⁵. Autorka idzie śladem historyków poprzednich pokoleń, którzy rozważając problem genezy interwencji hiszpańskiej w Afryce pod koniec XV i na początku XVI wieku, nie doceniali tej historycznej różnicy. W ślad za Braudem, te pierwsze ekspedycje afrykańskie okresu ferdynandzkiego łączono w jeden ciąg z późniejszymi konfrontacjami hiszpańsko-muzułmańskimi z czasów Karola V i Filipa II, nadając im to samo religijne uzasadnienie. Takie podejście budzi wątpliwości, zwłaszcza że zarówno polityka afrykańska, jak i cała polityka zagraniczna Hiszpanii, była w tym czasie w rękach Ferdynanda, który był spadkobiercą tradycji aragońskiej. Celem Ferdynanda nie było odzyskiwanie ziem afrykańskich utraconych w wyniku muzulmańskiego najazdu na początku VIII wieku. To, co Hiszpanie realizowali w toku konkwisty, ograniczało się do systemu *presidios* (twierdz), które miały odgrywać rolę swoistego „kręgosłupa” obronnego przed islamskim zagrożeniem, a także ułatwiać kontrolę sytuacji w Italii. Zwróćmy uwagę, że żaden z hiszpańskich gubernatorów nigdy nie otrzymał rozkazu wyjścia poza okupowaną enklawę i rozpoczęcia podboju wnętrza terytorium. Do tego potrzebna była kawaleria, tymczasem podstawową formacją w działaniach afrykańskich była piechota. Zajęte enklawy, poza kontrolowaniem berberyjskich i tureckich korsarzy, miały ułatwiać Hiszpanom działalność handlową, co pozostawało jednym z najważniejszych celów polityki Ferdynanda przez cały okres jego panowania. Znamienny jest fakt, że kiedy w 1515 roku bracia Barbarroja drugi raz oblegali Bidżaję, Ferdynand polecił gubernatorowi Majorcki

⁵ Szerzej na ten temat piszę w artykule *Afryka śródziemnomorska w polityce zagranicznej Hiszpanii na przełomie XV i XVI wieku*, [w:] *Afryka w stosunkach międzynarodowych. Historia, stan obecny, perspektywy*, Olsztyn (w druku).

udać się z pomocą obleganemu miastu. Tylko dzięki ośmiusetosobowej flocie z Balearów, która była wyposażona w działa artyleryjskie, atak korsarzy zdołano odeprzeć⁶. W tych warunkach określanie hiszpańskiej konkwisty w Afryce krucjatą wydaje się nieporozumieniem.

Niezależnie od poczynionych uwag krytycznych, po części mających charakter polemiczny, chcę wyraźnie podkreślić, że praca Beatriz Alonso Acero jest pozycją bardzo wartościową, która daje pogłębiony, oparty na wielkiej erudycji i wiedzy autorki obraz hiszpańskiej konkwisty w Maghrebie na przełomie XV i XVI wieku. Na wysoką ocenę zasługuje zwłaszcza wnikliwe potraktowanie przez autorkę strony militarnej konkwisty afrykańskiej, która w wielu pracach na temat hiszpańskiej polityki zagranicznej omawianego okresu zazwyczaj jest przedstawiana bardzo pobieżnie.

⁶ Román Piña Homs, La seguridad del Mediterráneo, clave de la participación de las Baleares en la colonización de América, [w:] Actas del VII Congreso internacional de historia de América, José A. Armillas (red.), 1, La Corona de Aragón y el Nuevo Mundo: del Mediterráneo a las Indias, Zaragoza 1998, s. 595.